Nr. 303. w Poniedziałek dnia 29. Grudnia 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Petersburg, 26. Grudnia. — Journal de St. Petersbourg odpowiada na artykuły la France i Opinion nationale: Dzienniki te utrzymują, żeśmy rzecz nierozsądną wypowiedzieli, a my chcieliśmy powiedzieć, że Anglii wolno wyrzec się protektoratu, ale przy tem że Europa tylko może o dalszem przeznaczeniu wysp Jońskich stanowić, a to na mocy uchwał zapadłych w interesie powszechnym, dla którego Anglii protektorat nad temi wyspami niegdyś powierzono. Zresztą rząd angielski przyjął tę zasadę, gdy przedłożył to pytanie mocarstwom, które podpisały traktat z roku 1815 albo później do niego przystąpiły.

Turyn, 27. Grudnia. — Gazetta di Torino zaręcza, że sprawozdanie Ratazzego w izbie o bryganctwie nie zostało napisane w Turynie przez jenerała Lamarmorę, ale przez oficera z jego sztabu. Ta okoliczność jest powodem, że jest tak niedokładne.

Londyn, 27. Grudnia — Dzisiejszy Times zamieszcza depesze z Nowego Jorku z d. 17. b. m. Wedle niej zaszła bitwa w sobotę dnia 13. b. m. pod Frederiksburgiem. Walka ta była nader nieszczęśliwą dla unionistów, gdyż w niej utracili 10,000 ludzi. Burnside cofnął się po tej bitwie za Rappahannok nie będąc ścigany. Zdaje się, że źimowa kampania tą bitwą zakończoną została.

Paryż, 26. Grudnia. — La France pisze: Reformy przez papieża postanowione obejmują finanse, administracyą, policyą i organizacyą wojska. Poseł francuski miał wczoraj posłuchanie u papieża. Gabinet rosyjski podziela zdanie Francyi co do kwestyi rzymskiej.

— La France zaręcza, że dwa wielkie mocarstwa są przeciwne odstąpieniu wysp Jońskich na rzecz Grecyi.

— Arcybiskup paryski ciężko zachorował i dziś rano przyjął wiatyk.

— Austrya pochwala zaprojektowane reformy w Rzymie.

Paryż, 27. Grudnia. — Z Aten donosza pod dniem 24., że tam przybył nadzwyczajny poseł angielski lord Elliot. W Atenach upowszechniła się wiadomość, że król Ferdynand portugalski nie przyjął kandydatury do korony greckiej. Położenie rzeczy niepokoi. W Messenii przyszło do zaburzeń spokojności. Rząd chwycił się środków do przywrócenia porządku. Naczelnik gwardyi narodowej okazuje niezadowolenie.

Paryż, 28. Grudnia. — Patrie utrzymuje, że Elliot uda się do Konstantynopola, aby zawiązać układy z Turcyą względem powiększenia Grecyi ku Epirowi i Tesalii.

— Wedle la France podał lord Elliot na dniu 25 Grudnia notę rządowi tymczasowemu w Atenach co do odstąpienia wysp Jońskich.

— Monitor ogłasza sprawozdanie Foulda co do finansów. Koszta wyprawy meksykańskiej wynoszą w r. 1862 około 83 mil. fr.; niedobór w dochodach Francyi 35 mil fr., których pokrycia żąda od ciała prawodawczego. Na rok 1863 spodziewa się podniesienia się dochodów z podatków na 110 mil. więcej, które pokryją wydatki na wyprawę meksykańską i niedobór w wydatkach nieprzewidzianych. Zwykły budżet okaże wedle zapowiedzi przewyżkę w dochodach nad rozchodem 4 mil. Nadzwyczajny budżet obliczony jest na 104 mil. Suma ogólna starego długu (decouverts) wynosi 848 mil., a więc się nie powiększyła Bez nadzwyczajnych wydatków w latach 1862 i 1863, byłby wrócił w r. 1864 stan normalny w finansach. Wypadek ten atoli tylko jest odroczonym.

— Z Aten donoszą pod dniem 27. b. m., że Corroneos dowódzca gwardyi narodowej został dymisyonowany i stan rzeczy się poprawia.

Berlin, 28. Grudnia. — Najj. Pan raczył nadać rendantowi jen. kasy państwa tajnemu radzcy obrachunkowemu Wetzelowi order orła czerwonego 2. klasy z dębowem liściem, tajnemu radzcy sprawiedliwości przy sądzie apelacyjnym w Monasterze Hartmanowi order korony królewskiej 2. klasy, tajnemu radzcy handlowemu Oppenheimowi w Kolonii order orła czerwonego 3. klasy na pętlicy, fizykowi powiatowemu radzcy zdrowia doktorowi Rau w Neumarkt order orła czerwonego 4. klasy.

Berlin, 28. Grudnia. — W d. 25. b. m. odbyła się w ministerstwie spraw zagranicznych trzygodzinna narada ministeryalna, po której miał posłuchanie pan Bismark u króla. Narada tyczyła się budżetu. Zaręczają, że narady wojskowe poprowadziły do dalszych uchwał we względzie oszczędności w administracyi wojskowej. Postanowiono w ciągu przyszłego roku nie zakupować nowych przyborów wojennych, ale dawniejsze tylko wyrobić. Równie wcześniej rozpuszczać rezerwy, a później ściągać rekruta do armii, biorąc za podstawę koszta na dwuletnią służbę w przeciągu lat 1863 i 1864. Zwołano także radę admiralicyi celem zasięgnięcia opinii względem dalszego planu co do floty. Najważniejszym przedmiotem pod tym względem jest zakładanie portów wojennych. Co do miejsca i fortyfikacyi różne objawiono zdania, które ma rozwiązać rada admiralicyi.

— Dochodzą tu wiadomości że państwa należące do wirсburgskiej konferencyi udały się z propozycyami do dworu tuileryjskiego. Są to materyały, których użyć będzie można przeciw tym państwom przy pierwszej nadarzonej sposobności, a które dowodzą nienajlepszych chęci dla państwa pruskiego. Tymczasem jak twierdzi la France, gabinet tuileryjski wiernym się okazuje traktatowi handlowemu z Prusami zawartemu i miał w tym duchu też konferencyi wircburgskiej odpowiedzieć.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 25. Grudnia. — National-Zeitung pisze: po długich poszukiwaniach odkrył rząd rosyjski nakoniec **drukarnią** rewolucyjną, w której pismo «Ruch» był odbijany. Znajdowała się ta drukarnia w odludnej ulicy warszawskiej »Widok« w suterynie małego domu. Policya schwytała zecera i presera przy drukowaniu 10 nr. »Ruchu.« Równie aresztowano właściciela tego domu i jego żonę. Zachodzi pytanie, czyli przez to odkrycie zapobieżono dalszemu wychodzeniu tego pisma. Schwytani robotnicy nie znają redakcyi tego pisma, a przynajmniej twierdzą, że jej nieznają. Powiadają tu, że takich pras tajnych, wiele jest w Warszawie i że »Ruch« bez przerwy dalej wychodzić będzie. Wkrótce ma nastąpić branka, przy czem obawiają się Moskale demonstracyi jak np.: że rekruci niebędą chcieli przysięgać na wierność chorągwi moskiewskiej. — Prawie co noc mamy tu pożary i dyrekcya zabezpieczeń od ognia wyznaczyła 50 rubli na odkrycie sprawców tych pożarów.

— Gazeta wrocławska pisze: literat i archeolog Wojcicki był dawniej przełożonym nad drukarnią rządową. Po zamianowaniu Wielopolskiego ministrem spraw duchownych otrzymał Wojcicki dymisyą, z powodu nienawiści jaką pałał Wielopolski przeciw niemu, a to z osobistych względów. Opinia publiczna zaopiekowała się Wojcickim i otrzymał urząd w komisyi spłacającej listy zastawne z pensyą roczną 1500 rubli. Kaucyą za niego w wysokości 6000 tal., złożył starszy kupiec Schlenker. Teraz wezwał tymczasowy minister finansów Bagniewski Wojcickiego aby złożył własną kaucyą albo złożył urząd. Skoro się ta wiadomość rozeszła pomiędzy publicznością, rozpisano składki i te skoro dojdą do 6000 rs. zostaną podarowane Wojcickiemu. W pierwszych trzech dniach złożono się na 4000 rubli.

Warszawa, 18. Grudnia. — Posiedzenie wczorajsze, tj. 17. Grudnia sądu wojenno - polowego w komplecie 5 sędziów wojskowych, bo dwóch brakowało, rozpoczęło się od wprowadzenia Leopolda Budnego, byłego dependenta i aplikanta sądowego. Blady, z czarną brodą, ubogo ubrany, przy zapytaniu czy nie używano przymusowych środków w cytadeli, oświadczył, że przed protokulem obiecywano mu znaczne summy

za wydanie podejrzanych ludzi, a potem grożono mu »secinami rózg.« Zapytany kto mu obiecywał i groził, wymienił jen. Jermołowa i obecnego na sądzie ober-audytora Afanasiewa. Zeznanie to wywołało mocne zdziwienie, a obrońca obwinionego mecenas Chruścicki wniósł, żeby ober-audytora wyłączyć od badania Budnego. P. Afanasiew bez decyzyi sądu, jak tego wymagała sama przyzwoitość, usunął się; lecz oświadczył, że to się działo, nie w tej sprawie, Budny bowiem aresztowany był w 4 godziny po zamachu na życie W. Księcia, śledztwo wykryło jego niewinność, lecz z powodu zeznania de Hajdesa, że Budny należy do związku, zatrzymany został i do obecnego procesu wmięszany; sądził więc jak i prezes jenerał Korniłowicz, że zeznanie Budnego, które było prostą odpowiedzią na zadane pytanie, nie należy do téj sprawy, a prezes jenerał Korniłowicz oświadczył nawet, że Budnego drugi raz za to zeznanie należałoby oddać pod sąd, co za nową groźbę poczytanem być winno, za groźbę mającą zmusić aby pytani więźniowie, jak z nimi postępowano przy śledztwie, czy nie używano przymusowych środków, oświadczyli, że nie używano. Charakterystyczne także było drugie oświadczenie jenerała, że niesłuszny jest zarzut Budnego, albowiem groźby te wypowiedziane były przed protokułem, a nie w czasie protokułu. Pokazuje się więc z tego, że przed protokułem można zmuszać i bić nawet więźnia, byle tylko w czasie badania i spisywania protokułu, zachować formy przepisane i nie zmuszać. Daléj nie badano Budnego, zażądano bowiem akt śledczych z pierwszéj sprawy, za którą Budny bez powodu i winy był aresztowany.

Następnie prezes wezwał do badania Józefa Kozerskiego, ktory jednak z powodu choroby i znajdowania się w lazarecie, nie mógł być badany. Wezwano więc Leona Strzeleckiego, stelmacha, obwinionego o to jakoby miał być setnikiem. Tłumaczenie się obwinionego było bardzo słabe i więcéj go obwiniające niż zeznania w cytadeli; widać było, że jest to człowiek ograniczony i przestraszony, i że również grożono mu w cytadeli jak i innym. Wina jego pomimo gadatliwości o sobie jest bagatelną, a setnikiem nie był i o celach stowarzyszenia nie wiedział. Do badania Strzeleckiego wystąpił jeden z sędziów, dalsze przecież badania prowadził znów p. Afanasiew. Następnie badano Stanisława Kowalskiego, wyrobnika kowalskiego, który przytoczył jakiemi grubemi wyrazami przemawiano do niego przy badaniu w komisyi śledczej i jakich brutalskich gróźb używano a przyznał tak jak i inni, że przysięgał na wierność ojczyźnie. Gdy go zapytano, co to znaczy? — rzekł: żeby nie być szpiegiem. Składki dawane były na wynajęcie mieszkania i świece, celu zaś politycznego stowarzyszenia jak i inni nie znał. Proste i krótkie odpowiedzi Kowalskiego, jak i innych dobitnie wykazują, że stowarzyszenie o którem mowa nic szkodliwego nie działało, a większość jego członków charakteru jego nie znała. Prezes przy wyjściu Kowalskiego nazwał go uczciwym człowiekiem, i rzeczywiście robi wrażenie uczciwości.

Potem badano Eugeniusza Górkiewicza, rodem z Jędrzejowa, lat 19, terminatora ślusarskiego, który oświadczył, że przy badaniu pułkownik Hatzfeld bił go po twarzy i rózgi przynieść kazał. To jak i wiele innych zeznań przekonywają, że zarzuty jakie robiono rządowi z powodu barbarzyńskiego z więźniami postępowania, a którym rząd zaprzeczał, były uzasadnionemi zarzutami. Prezes Korniłowicz każdemu więźniowi oskarżającemu Hatzfelda, oświadczał, że Hatzfeld za nadużycia jakich się dopuszczał, utracił już miejsce i jest pod śledztwem. Okrutny to był człowiek, wynajdywał i tworzył sprawy, znęcał się nad więźniami, bił ich po twarzy i innemi środkami jak: rózgami i głodem, zmuszał więźniów do potwierdzenia tego co sam chciał, lub co skomponował. Ztąd to fałszywe zeznania obwinionych czynione w komisyi śledczej, które odwołują w sądzie, ztąd pochodzi ten chaos sprzeczności w zeznaniach więźniów, ztąd choćby najprawdziwsze zeznania ich teraz, prawdy już wyjaśnić nie są zdolne. Zupełnie nawet nie znający procedury komisyj śledczych i tajnych sądów rosyjskich na więźniach politycznych, widzieć już z tego musi, co nam dawno jest znanem, jakie to bywało i jest okropne postępowanie z obwinionymi tymi, których w sekrecie nietylko badają ale sądzą, gdy z więźniami przeznaczonymi do jawnego później sądzenia tak się obchodzono. Procedura komisyj śledczych tajemnicą okrytych, pełnych nadużyć, nie daje żadnéj rękojmi prawdy, i nie może dać zasady do wyroku żadnemu sądowi poważnemu; z drugiéj strony, sądy jawne są przestrogą dla tych, którzy bez rozmysłu i zastanowienia się uniesieni zapałem stać się mogą ofiarami nieroztropności, albo też ofiarami ręki policyjnéj. Pomimo więc tego, że najmocniéj jesteśmy przekonani, że sąd będzie wyrokować z rozkazu, czego prócz innych jest wróżbą kilkakrotnie okazywana niecierpliwość sędziów, mianowicie prezesa, przy długiem tłómaczeniu się usuwającem zeznania w komisyi śledczej poczynione, który wyrzekł, że trzeba temu zaradzić, bo inaczéj sądy i za rok się nie skończą; pomimo jak powiadam takiego przekonania i niewłaściwego a nieprawnego opierania się na dowodach komisyi śledczéj, któréj nasze prawodawstwo nie zna; pomimo podstępnego badania p. Afanasiewa, które mecenas Chruścicki kilka razy zmuszony był prostować, czyniąc uwagi o nieprawości i niestósownej formie badania — jawność sądowego postępowania w téj sprawie nie jest bez pożytku i pochwalona być powinna.

Górkiewicza tłumaczenie jasne i proste jak i natura tego młodzieńca, wykazuje jego niewinności; również niewinność wykazuje tłumaczenie się Bolesława Zakrzewskiego, pracującego w fabryce machin na Solcu, usuwające to co wyrzekł pod przymusem czynionym przez Hatzfelda, który dla tego żeby zmusić go do przyznania tego co sam chciał, miesiąc trzymał go o chlebie i o wodzie, w robactwie i plugactwie, na gołej podłodze spać go zmuszając i grożąc rózgami.

Po Zakrzewskim wezwano znowu Budnego a sąd oświadczył mu, że z powodu excepcyi p. Afanasiewa, cały sąd usuwa się od sądzenia jego sprawy. Oparł się temu obrońca, oparł się i prokurator Krasuski przytaczając dobre motywa za tem, żeby sprawę Budnego kończyć, i prosił żeby uwagi jego zakomunikowano W. księciu. P. Afanasiew publicznie tłumaczył się z zarzutu zrobionego mu publicznie i rzekł, że tylko spełnił rozkaz jenerała Jermołowa i owe obietnice i groźby czytał z kartki, co Budny przyznał, że rzeczywiście tak było. Nam się zdaje, że obietnice i groźby czytane, tem bardziej obwiniają niż ustne, tych, którzy je czynili. Niewiemy jak W. książę zdecyduje w téj kwestyi, wyraźnie jednak obawiamy się, żeby obrażeni wypowiedzeniem prawdy o którą go pytano ludzie od których los jego zależy, nie pisali wyroku w uczuciu zemsty. Następnie jenerał Korniłowicz tłumaczył się z zarzutów porobionych mu przez korespondentów warszawskich w zagranicznych polskich gazetach i dowodził, że jak najchętniéj udzielał obrońcom aktów komisyi śledczéj i poparł to licznemi z nich cytacyami, któreśmy słyszeli w obronie p. Helcla; powtóre że nieprzeszkadzał widzieć się obrońcom z więźniami, ale on temu niewinien, że nie wszyscy z tego korzystali z powodu, że instrukcya chce, ażeby w obecności członka komisyi śledczej lub też audytoryatu odbywało się takie widzenie. Rzeczywiście wielu obrońców niewidziało się z bronionymi i tak mecenas Chuścicki mógł tylko widzieć się z 4ma, a ma dziesięciu do bronienia. Napisaliśmy więc prawdę; jak najchętniéj jednak wierzymy jenerałowi Korniłowiczowi, że nie on temu winien tylko instrukcya, a zarzut pierwszy tem spieszniéj odwołujemy, że niewidzimy w jenerale Korniłowiczu nienawiści do więźniów i barbarzyńskiéj surowości, oddajemy też przy téj okoliczności sprawiedliwe uznanie jego łagodności i dobréj woli, którą, być może, nie będzie w stanie według swego sumienia rozwiązać; słyszymy bowiem, że pomiędzy Petersburgiem a Warszawą obecnie prowadzą korespondencyę, jaka ma być kara, władze petersburgskie, są za surowszemi karami, władze warszawskie za łagodniejszemi. Sesya o czwartéj godzinie zamknięta i odłożona do piątku na godzinę 10 rano.

W liczbie aresztowanych w ostatnim czasie, o których już donosiłem, są osoby następujących nazwisk: Russe, Kowalski, Wierzbięta i Michałowski urzędnicy z kolei żelaznej, Zaleski, Nowacki ex oficer, Jankowski i inni. W Kijowie jest także dużo aresztowanych, podają ich liczbę na przeszło 100 osób. O aresztowaniach ostatnich powiadają, że były gwałtowne, a Wierzbiętę wzięli z łóżka gdyż był chory na gorączkę tyfoidalną.

W Kaliszu utworzyło się towarzystwo mające na celu wybudowanie kolei żelaznej od Rokicin do Kalisza, i daléj do Poznania. Kapitały już były zebrane, projekt gotowy, szło tylko o zatwierdzenie rządowe. Zatwierdzenie to jednak pomimo oczywistych korzyści dla kraju, nie nastąpiło, bo naczelnik cywilnego rządu jest zdania, że już dosyć mamy komunikacyi z Prusami.

— Mimo pozornego i miernego zniesienia stanu oblężenia w Wilnie, stan de fakto istnieje jak istniał od czasu zaboru prowincyj dawniej zabranych, któremi zarządzali i zarządzają ciągle dwaj wielkorządzcy wojenni: wileński i kijowski, a teraz istnieje nawet z obostrzeniami w przeszłym roku zaprowadzonemi, a w części tylko usuniętemi. Sądy wojenne są ciągle na wszelkie polityczne przewinienie, a raczej za wszelki czyn, krok, słowo, ubiór, które się spodoba rządowi za polityczną uważać zbrodnię; broni strzeleckiej odebranej myśliwym, obywatelom wiejskim i wszystkim którzy ją posiadali, nie zwrócono i posiadanie jej uważane jest za zbrodnię sądzoną przez sądy wojenne.

Załoga wojskowa w Wilnie jest znaczną, zaś oberpolicmajster Wasilew i policya jego chcąc dowieść swej czynności, aresztuje ciągle niewinnych ludzi, którzy po krótkotrwałym zatrzymaniu znów są wypuszczani, gdyż niemogą im nic dowieść, a często nawet nic zarzucić. W mieście cisza, spokój i żałoba, a cisza tu i żałoba nie przerywa lecz popycha owszem do poważnej pracy. Zabaw niema żadnych, do teatru nawet nikt niechodzi, chociaż go jenerał-gubernator Nazimow otworzyć kazał. Co się tyczy tego wielkorządzcy, chociaż nikt mu niegroził i nie grozi znając jego nicość i wiedząc, że jest tylko narzędziem spełniającem rozkazy, jednak jest on w ciągłej obawie, mieszkanie swoje otoczył wojskiem, a nawet w pobliżu postawił dwa działa. Obawa ta jego nie zmniejszyła się, mimo, że na powozie jego napisano, iż takimi jak on... nikt się nie zajmuje.

Natomiast praca poważna, zajmuje wszystkich, jak powiedzieliśmy. Obywatele zjeżdżają się po wszystkich powiatach litewskich dla wspólnej narady nad sprawą włościańską, ukonstytuowaniem Towarzystwa kredytowego któreby ułatwiło jej stanowcze rozwiązanie, utworzeniem Towarzystwa rolniczego. Projekty obydwóch Towarzystw przed parę laty wypracowane, poprawiane i przyjęte na zgromadzeniach obywatelskich w Wilnie, nie otrzymały dotychczas zatwierdzenia rządowego. W powiatach zmudzkich obradują teraz nad projektem Towarzystwa pomocy naukowej, które miałoby za jedno z głównych zadań, dawanie pomocy ubogiej młodzieży kształcącej się w gimnazyach i uniwersytetach. Z powodu jednego z zjazdów na którym właśnie ten projekt Towarzystwa pomocy naukowej roztrząsano, jenerał gubernator Nazimow, dowiedziawszy się że o zjeździe tym nie wie gubernialny marszałek szlachty Domejko, — posłał żandarmów z rozkazem uwięzienia zgromadzonych obywateli, którzy w istocie zaaresztowali panów Żylińskiego, Mańkowskiego i Rudominę, gdyż inni byli się już rozjechali i aresztowanych wraz z gospodarzem domu, p. Strowińskim przywieźli do Wilna. Wojenny gubernator, chociaż przekonał się iż zjazd miał cel czysto obywatelski i niepolityczny i żadną ustawą nie był zakazany, jednak zagroził uwięzionym, że gdyby się drugi raz zjechali, pośle wszystkich na Syberyę, a po téj groźbie wypuścił ich na wolność. Cz.

Francya.

Paryż, 26. Grudnia. — Na giełdzie upowszechniano dziś pogłoskę, że Francuzi zdobyli Pueblę w Mexyku. Tymczasem pogłoska ta wcale się nie potwierdziła. Natomiast niepokoi tuilerye wiadomość, że północni Amerykanie wysłali wyprawę z 40,000 wojska i przeszło 200 okrętów do Texas, aby ztamtąd nietylko działać przeciw południowym

Stanom, ale jeszcze przeciw Francuzom w Texas. Z tego powodu wysyła Napoleon nowe posiłki z Algieryi do Meksyku i bryję powiększa.

— Książe Mikołaj de Nassau gotów jest przyjąć koronę grecką, jeżeli mocarstwa opiekuńcze dadzą mu swe wojsko na lat 20 do utrzymania się na tronie.

Włochy.

Turyn, 24 Grudnia. — Bieda finansowa na chwilę załatana, zawiązane przez Sellę układy z kapitalistami zagranicznym doprowadziły do pożądanego skutku. Kantor d'Escompte i pan Königswarter w Paryżu przejęli, pierwszy za 10, drugi za 15 mil. not bankowych i spodziewają się, że za tym przykładem inni pójdą.

— Garibaldego pobyt w Pizie dał powód Mazzinistom do oświadczenia, że z teraźniejszym królem nic dobrego dokonać niemożna na rzecz zjednoczonych Włoch i że o nim potrzeba pomyśleć jak o wielkim księciu toskańskim. Garibaldego nazywają jedynym włoskim Galantuomo.

Rzym, 13. Grudnia. — Nominacya ks. Konstantego Łubieńskiego na biskupa augustowskiego potwierdza się, jednakowoż nastąpi ona chyba na przyszłym kardynalskim konsystorzu, a do tego czasu niemało jeszcze wody upłynie i wypadki same zmodyfikować mogą albo widzenie wielu osób w tym względzie, albo też sam obrót interesu. Stolica apostolska jak wiadomo, nie ma najmniejszej inicyatywy w wyborze biskupów; podług ugody, którą zwykli nazywać konkordatem, a która zamiast być synallagmatycznym układem, jest dotychczas jednostronnym tylko do układu wstępem jedynie przez stolicę ś. dotrzymanym. Rząd rosyjski podaje kandydatów, a papież ich zatwierdza lub odrzuca. Podług konkordatu najzacniejsi, najświętsi kapłani, ci których stolica apostolska najbardziej wynieść pragnie, mogą sobie bezpiecznie ukrywać się jak fijołki w cieniu swej pokory i przekwitnąć całkiem, jeśli ich carska ręka uszczknąć nie zechce, a Rzym własną ugodą ma ręce związane i skazany jest na platoniczne podziwianie cnót niepotwierdzonych w Petersburgu. Mieszanie się rządów świeckich do wyboru duchownych jest największą plagą dla kościoła i ufać należy, iż sławna walka inwestytury na nowo się kiedyś rozpocznie; jeśli część Europy widziałaby w niej klęskę, to Polska uważałaby ją za zbawienie w dzisiejszem położeniu swojem. W skutek uprawnionego nadużycia, które w ręce rządu i do tego schyzmatyckiego oddaje pierwiastkowy kandydatów wybór, stolica św., powtarzam, na wiele trudności jest narażoną. Z jednej strony, jak pisałem już, nie ma zgoła kanonicznych powodów do usunięcia księdza Łubieńskiego; Rzym go uważa za nieposzlakowanego i gorliwego kapłana, uważa go za wroga schyzmy, a serdecznie przywiązanego do ojca świętego. Rzym ma dotykalne dowody jego bezinteresowności, tak iż wszelkie oskarzenie o ambicyę uśmiechby tylko wywołało tutaj. Z drugiej jednak strony niepopularność tego duchownego jest wielką w kraju takim jak Polska, gdzie dzięki Bogu nie nastąpił dotychczas rozbrat między religiją a narodową kwestyą, niepopularność jest oparta na powodach i jest nadzwyczaj ważnym zarzutem. Wszelako ten zarzut nie zdoła tu widać przeważyć powodów, co w obronie księdza Łubieńskiego w oczach Rzymu stają. Odrzucenie kandydata jest poczytane tutaj za najsroższą karę jaką na duchownego wymierzyć można, najdotkliwszą krzywdą, jaka mu wyrządzoną być zdoła, jest niejako moralnem napiętnowaniem człowieka; w obec zaś Rzymu człowiek, indywidualność, dusza, ma większe niż gdziekolwiek indziej znaczenie, a najmniejsze i najsprawiedliwsze względy polityczne mogą się rozbić o najdrobniejszy skrupuł religijny. Wielce się myli, kto sądzi, iż kwestye polityczne, o ile polityczne, mają tu znaczenie, o tyle one tylko Rzym obchodzą, o ile bezpośrednio religii dotyczą(?) Czy tak zawsze bywało i czy w innych czasach nie uwzględniano tego, co religii pośrednio dotyczyło? To inne pytanie; ale tak jest dzisiaj. Aby zwrócić dzisiaj uwagę Rzymu potrzebaby udowodnić, iż kandydat jest szkodliwy nie narodowości polskiej, co samo przez się nie wiele tu znaczy, ale bezpośrednio wierze katolickiej, to jest, iż złe przewyższa dobro wyniknąć mogące z jego nominacyi, czyli innemi słowy, że niepopularność jego jest dostateczną do zniweczenia dobra, jakie w dyecezyi uczynićby mógł. Owoż przedstawiam wam rzeczy tak jak są nie broniąc ich ani ganiąc, sine ira et studio. Dobrze, aby publiczność nasza widziała je we właściwem świetle, bo tylko bez szkiełka różowego lub czarnego patrząc na nie tak naród jak człowiek sam się posiada i staje się panem siebie i wypadków. Cz.

Grecya.

— Dziennik La Grece wychodzący w Atenach w języku francuskim pisze:

Manifestacye na rzecz kandydatury ks. Alfreda, weszły od niejakiego czasu w nową fazę. Dotąd brali w nich udział prości obywatele rozmaitych klas, a mianowicie klasy handlowej, lecz wkrótce zapał ogarnął ludzi zajmujących posady urzędowe. Przekonanie ustaliło się w największej części umysłów, że tak na teraz jak na przyszłość, interesa polityczne, przemysłowe i handlowe kraju wymagają, aby ks. Alfred został królem greckim. Od kilku dni szczególnie panująca opinia tych, którzy popierają z największym zapałem tę kandydaturę, przedstawia się jako powszechna. Nie może już być mowy o innym kandydacie, nawet o ks Leuchtenberskim.

Depesze telegraficzne nadeszłe w niedziele o godz. 8 wieczorem do ministerstwa spraw zagranicznych zawiadomiają o postanowieniu rządów rosyjskiego, francuskiego i angielskiego, utrzymania mocy traktatów z r. 1830 i 1832 co się tyczy 3ch mocarstw pomiędzy sobą, po za obrębem Grecyi. Chociaż wiadomość ta głębokie wywarła wrażenie w stolicy i wydawała się ważną wielu ludziom poważnym, jednak nieosłabiła zapału ogromnej większości i najmniejszego nie spowodowała wachania się w umysłach pod względem kandydatury ks. Alfreda śmiele popieranej w obec i przeciw wszystkim. Jest nadzieja że będzie można skłonić do tego Anglię.

W miastach Nauplii i Lamii władze ustanowione zastanawiały się nad tem czy demonstracye ludowe są stósowne, i poparły je całą powagą swej władzy. W ostatnim z tych miast władza wojskowa rozkazała lub przynajmniej pozwoliła popierać demonstracye ludowe salwą 101 wystrzałów działowych.

W końcu dziennik La Grece mówi: »Lud grecki uważa ks. Alfreda jako jedynego kandydata, którego przyjście do tronu greckiego, odpowiada interesom obecnym i koniecznem jest do urzeczywistnienia przyszłej wielkości Grecyi, tak iż zaczyna się już objawiać opinia, że gdyby ks. Alfred odmówił ofiarowanego sobie tronu, Grecya ogłosi wbrew trzem mocarstwom rzecz pospolitą.«

Rozmaite wiadomości.

— We feuiletonie Czasu umieszczony artykuł p. Łepkowskiego, obejmujący archeologiczne postrzeżenia autora o Gnieźnie i Trzemesznie, odbitym został w osobną broszurkę pod napisem »Gniezno i Trzemeszno, która co dopiero wyszła w Krakowie z drukarni Czasu. Przytaczamy z niej uwagi autora pod względem obchodu »tysiącletniej rocznicy« nad Gopłem.

Autor mówiąc o grobie Dąbrówki, który otworzono w r. 1842, żałuje, że nie opisano i nieprzedstawiono w rysunku wnętrza grobu, że nie zdjęto w akwareli kopii materyi, przepaski, znalezionych jeszcze w trumnie. »Godzi się też«, są dalsze słowa autora, aby kapituła gnieźnieńska płytą z umieszczonym na niej napisem zaznaczyć raczyła wejście do grobu; a jeśli w chwili poszukiwania w trumnie nie spisano protokółu oględzin zwłok, jeszcze pora, aby to zrobiono dla wiadomości i pamięci przyszłych czasów. Akt ten możnaby złączyć z rocznicą tysiąclecia Piastowego, którą podobno rychło obchodzić mają. Przy święceniu uroczystości takiej, trudno zapomnieć o grobie królowej, co nam zapaliła jutrzenkę św. wiary w zaraniu zaistnienia narodu naszego. Cześć oddana Dąbrówce, pielgrzymka do grobu św. Wojciecha, zanucenie »Bogarodzicy« w starej gnieźnieńskiej katedrze, a uczta w Piastowej zagrodzie, urokiem wspomnień mogłyby otoczyć obchód historyczny. Album rycin i opisów wszystkich pozostałości po Piastach, jak: mogił, grobów, pomników, kościołów, zabytków, podań, byłoby może stósowniejszym na te chwile literackim pomnikiem, niż zamierzone uwiecznienie współczesnych nam, ich życiorysami i fotografiami wizerunków. Przecież celem Piastowej uroczystości jest cofnięcie się myślą w przeszłość najstarszą. Od grobów i mogił zwrócić się mamy do ko lebki, po skrzepienie odżywionej siły. Więc zamiast przyglądać się przerysom twarzy naszych i uzupełniać bibliograficzne wykazy prac współczesnych, a daty żywotów ich autorów spisywać; lepiej podobno otworzyć oblicze Piastowej przeszłości, wskrzesić w pamięci świetne zamarłe, a na Te Deum, u grobu Dąbrówki zagrzmieć pieśnią starą; »Bogarodzico dziewico, Bogiem sławiona Maryo!« Tak mi się wydaje; przecież napomknięciem tem, nieprągnę o albumy na cześć Piasta polemiki wywoływać, ani zamierzam o to sporów prowadzić.

Następnie autor podnosząc wartość starożytnej pieśni Bogarodzico, którą dotąd śpiewają nad grobem św. Wojciecha, i nadmieniwszy że nuty tej pieśni ogłosił już »Przyjaciel ludu« z r. 4, dodaje: »Wielce pożytecznem, a każdemu Polakowi miłem by było wydanie nót tych, przepisanych na fortepian. Wypracowanie uwag nad tekstem, różnemi odpisami, i badanie filologiczne języka zwrotek »Bogarodzicy,« może się stać wdzięcznym materyałem do pracy. Podobno też Przyborowski i Przeździecki zamyślają o tem. Józef Sikorski mógłby najlepiej muzykalną stronę obrobić; a do ilustracyi edycyi takiej, jakże bogaty legotowy materyał dla zdolnego artysty: Publikacya podobna stósowną była na uczczenie uroczystości Piastowego stolecia.«

— Konsekwencya naturalna! Gdy tego roku rekrutom w Kartuzach przytaczano artykuły wojenne po niemiecku i wreszcie w tłumaczeniu a feldwebel z końcem zawołał po niemiecku »n ech żyją Prusy,« na co niemieckie rekruty że w mniejszej liczbie trzykrotnie ale słabo wtórowali, tedy tłumacz zawołał: »teraz wy Polacy krzyknijcie.« Nie zdążył z wołaniem bo już jeden z wezwanych rekrutów krzyknie: »niech żyje Polska tako« i wszyscy potężnym głosem rekruci wtorują. — Zamieszanie powstało, ale gdzie kogo szukać w gromadzie. Nadwiśl.

— »Obecne Listy«, pismo czasowe czeskie, co tydzień wychodzące w Pradze, przestaje od Nowego roku wychodzić. Główną przyczyną przerwania wydawnictwa jest to, że większa część czytelników czeskich szuka pokarmu umysłowego w czasopisach, wychodzących co dzień, gdyż pismo polityczne, co tydzień wychodzące, może tylko spóźnione podawać wiadomości. »Obecne listy« należą do najlepszych i najtańszych dzienników w Czechach.

— Kolor okrętów. Amerykanie w teraźniejszej wojnie powzięli nowe postanowienie w malowaniu okrętów; kolor czarny, jak to było dotąd w zwyczaju, jest niedogodnością, bo czyni je zbyt widocznemi i pozwala bardzo dokładnie do nich celować. Z tego powodu zaprowadzono malowanie statków na kolor szarawy, który nie tak łatwo pozwala je rozróżnić od bałwanów morskich.

— Mosty pod koleją żelazną w Krakowie. Piszą nam z Krakowa: Tymczasowe mosty drewniane pod koleją żelazną przez Wisłę i Starą Wisłę, tak się już popsuły, że kolej Karola Ludwika widzi się zmuszoną zastąpić obadwa nowemi. Na Wiśle będzie zbudowany most łańcuchowy, około 80 sążni długości; na Starej Wiśle zaś most murowany. Most łańcuchowy ma być tej samej konstrukcyi co w Wiedniu i stanowić ozdobę Krakowa. Budowa rozpocznie się na przyszłą wiosnę.

— W Berlinie mięso końskie coraz więcej konsumentów znajduje. Siedmiu rzeźników zajmuje się dostawą tego specyału i w ciągu zeszłego

roku przeszło 700 koni zarzezali. W Altonie także blisko 500 koni zjedzono w ciągu 1861 r.

— Dnia 18. Listopada zdarzył się straszny wypadek na jeziorze Dryświackiem. Dwaj szkolni koledzy szkoły Krasławskiéj, a następnie serdeczni przyjaciele na drodze życia, Władysław Puciłowski i Aleksander Pietkiewicz, w wieku lat 24, otrzymawszy zaproszenie na gody weselne w powiecie Aleksandrowskim, przyjęli je z wewnętrzną pociechą i dla tego, iż odwiedzą strony rodzinne. Jakoż w sobotę dnia 17. b. m. udali się rano koleją żelazną z Wilna do Dukszt, gdzie najęwszy konie, przybyli wieczorem do majątku Hrykaniszek pp. Zasztowtów, przyjaciół swojej rodziny. Połów ryb przy świetle pochodni na jeziorze Dryświackiem nęcił ich jeszcze tegoż wieczora, lecz mając to sobie odradzonem dla niebezpieczeństwa jeszcze lodu w niektórych miejscach, zaniechali na ten raz swojej wycieczki. Dnia następnego t. j. 18. rano udali się nad brzeg jeziora, gdzie wspaniały widok nadbrzeżnych okolic zachęcił ich do obejrzenia ich z innej strony; zaopatrzywszy się więc w lance do wypróbowania lodu, przebyli szczęśliwie około trzech wiorst nad brzeg przeciwległy, czem ośmieleni, w powrocie do domu prześcigali jeden drugiego. W tem załamuje się lód pod przodem bieżącym Puciłowskim; Pietkiewicz, chcąc mu podać ratunek, przybiega po nad brzeg załamania podaje mu szal, lecz gdy ten okazuje się za krótki z powodu oddzielającego ich wielkiego kawału lodu, przebiega na inne miejsce, gdzie zauważył możność podania ratunku, gdzie podobnież i pod nim lód się łamie. Wieśniak łowiący ryby po nad brzegiem w przerąbce, usłyszawszy zapadnięcie jednego i krzyk drugiego, nadbiegł w chwili gdy już oba pasowali się z wodą i połamanym lodem na sześciu-sążniowéj głębinie. Pietkiewicz wyrzuca mu szal i każe przywiązać do torby dla przedłużenia go, lecz gdy i ta pomoc nie mogła żadnego dosięgnąć, każą biedz wieśniakowi do wsi, dla przyniesienia ratunku. Nadbiegła pomoc nieznalazła już Puciłowskiego na powierzchni wody, a pasujący się jeszcze po 20 minutach Pietkiewicz, zaledwie skostniałą bezsilną ręką mógł dotknąć podanej sobie żerdzi i było to ostatnie wysilenie pasującego się ze śmiercią młodzieńca, po którem zanurzył się w głębi jeziora. Zwłoki zacnych młodzieńców wydobyte zostały tegoż samego dnia z jeziora i pochowane w obecności brata i jednego z przyjaciół przybyłych z Wilna na wezwanie telegrafem, na cmentarzu kościoła Dryświackiego.

Wiadomości literackie.

Mecenas Wrotnowski wydał w Warszawie rozprawę pod tytułem: »O kredycie rzeczowym ułatwianym przez Towarzystwo kredytowe ziemskie w Królestwie Polskiem.«

— Miłośnicy historyi naturalnej, zwłaszcza etnomologii, a nawet wszyscy zdolni uczuć radość na widok, że i ziomkowie nasi przykładają się czynnie do postępu tych nauk, zwrócą zapewne uwagę na niedawno we Lwowie wydaną pracę p. Nowickiego, pod tyt. »Enume ratio Lepidopterorum Haliciae orientalis auctore Maximiliano Siła Nowicki. Leopoli in 8vo. W dziele tem p. Nowicki opisał naukowym, na cały świat rozumianym językiem, blisko półtora tysiąca motylów dziennych i nocnych, krajom polskim właściwym, między temi wiele i nowych, a sumienną swą pracę własnym kosztem wydrukować kazał.

— Pod redakcyą księdza Leopolda Otto, pastora przy kościele ewangelicko-augsburgskim w Warszawie, zacznie wychodzić z dniem 15 Stycznia 1863 r., pismo czasowe, pod nazwą: »Zwiastun ewangeliczny«, w formacie broszurowej ósemki, i objętości mniej więcej kart ośmiu. Zwiastun wychodząc dwa razy na miesiąc, zawierać będzie: 1) Rozmyślania i wykład Pisma Świętego, 2) Wiadomości z Historyi i Biografii kościelnej, mianowicie z Historyi kościoła ewanielickiego w Polsce; 3) Wiadomości o misyonarstwie chrześciańskiem i o towarzystwach biblijnych; 4) Korespondencye; 5) Nekrologią; 6) Przegląd literacki. Cena Zwiastuna na Warszawę rocznie złp. 10; półrocznie 5; kwartalnie złp. 2 gr. 15; a prenumeratę przyjmuje księgarnia G. Gebethnera i Wolffa, ulica Krak. Przedm. Nr. 415.

— Nakładem księgarni E. Wende i Spółka, wyszło dzieło p. t. »Historya filozofii« w zarysie, napisana przez Dra A. Schweglera, przełożona na język polski z czwartego niemieckiego wydania i pomnożona dodatkiem o filozofii w Polsce, przez F. K; cena zł. 15.

— Rólnik polski. Niedawno wyszły nakładem A. Dzwonkowskiego zeszyt 15. tego dzieła, zawiera: technologię ogrodową, technologię leśną, fabrykacyę saletry, sposób wyrabiania octu wedle nowej metody Pasteura, literaturę technologiczną, o zawieraniu umów i kontraktów gospodarskich, a przytem prawo o oczynszowaniu z urzędu w Królestwie Polskiem. W zeszycie tym znajdujemy wiele ciekawych wiadomości, jak np.: o wynalazku suszenia warzyw przez ziomków naszych pp. Eisena i Nosarzewskiego, lub o fabryce utrwalania drzewa pod Paryżem, należącej do p. Dybowskiego. Zeszyt 16. czyli ostatni Rolnika polskiego wyjdzie w tym jeszcze miesiącu.

Przybyli do Poznania dnia 28. Grudnia.

HOTEL DU NORD: JO. książę Sułkowski z Rydzyny, Garczyński z Warszawy, Hagemeier z Kistrzyna.

Z dnia 29. Grudnia.

BAZAR: Węsierscy z Bydgoszczy, Wilczyński z Wilna, Koszutski z Magnuszewic.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Flügge z Lipska, Stoltenberg z Annabergu, Miłkowski z Popowka, Topiński i Miłkowski z Russocina, von Reichert z Pniew, Laszczyński z Grabowa.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Wilke z Padeborn, v. Wrochem z Swidnicy, v. d. Recke z Łekna, Bayer z Golęczewa, Bayer z Skórzewa, Moses z Szczecina, Klug z Mrowina, v. Jagow z Uchorowa, Dr. Giesecke, Spengler i Jacobsohn z Wrocławia, Stein z Berlina, Wiener z Tannhausen, Henschel z Sommerfeldu, Rosenthal z Berlina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Lessing z Elberfeldu, Levy z Berlina, Alexander z Gdańska, Schönwasser z Düsseldorfu, Lachmański z Królewca, Sonnschein z Berlina, Turno z Obiezierza, Robr z Dł. Goliny, Bronikowski z Kocieszyna, Bronikowski z Chlastawy, Kennemann z Klenki, Herzberger z Szczecina, Gronsfeld z Kempna, Cremer z Mannheimu.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Waligórski z Rostworowa, hrab. Bniński z Ćmachowa, Swięcicki z Granowa, Matauschek z Wioski, v. Waldow z Stemburga, Meyer z Szczecina, Witkowski z Włocławka.

POD CZARNYM ORŁEM: Radoński z Bieganowa, Mittelstädt z Sierakowa, Sawicki z Rybna, Dr. Raabski z Józefowa, Prądzyński z Biskupic.

HOTEL PARYSKI: Narzymska z Lubieszyna, Kaniewski z Lubowiczek, Gąsiorowski z Zberek, Logie z Jankowa.

HOTEL BERLIŃSKI: Jouanne z Lussowa, Richter z Ssrbinowa, Morgenstern z Złotnik, Franke i Zelasko z Kowanówka, Held z Chraplewa, Wohlbrück z Kościana, Buchwald z Królewca, Dr. Schwarz z Skwierzyny, Eichowicz z Skoków, Seifert z Małych Gutów, Salomoński z Lwówka i Wiktor z Pyritz.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Kosmowski z Dominowa, Klakow z Kusztowskich holendrów, Broner z Berlina, Stillmann z Rawicza, Kaiser z Miłosławia, Bergas z Grodziska, Hirschberg i Kuttner z Wrześni.

EICHENER BORN: Karmiński z Pleszewa, Glass z Kościana, Ehrlich z Pleszewa i Wreschner z Kcyni.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 27. Grudnia 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) cicho. Na Grudzień $40^1/_6$ list. 40 pien., na Grudzień Styczeń 40 list. $39^3/_4$ pien., na Styczeń Luty $39^{11}/_{12}$ list. $39^3/_4$ pien., na Luty Marzec $39^{11}/_{12}$ list. $39^3/_4$ pien., na Marzec Kwiecień $39^{11}/_{12}$ list. $39^3/_4$ pien., na wiosnę 40 list. $39^5/_6$ pien.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) słabo. Na Grudzień $13^5/_6$ list. $13^3/_4$ pien., na Styczeń $13^{11}/_{12}$ list. $13^5/_6$ pien., na Luty $14^1/_{12}$ list. 14 pien., na Marzec $14^1/_4$ list. i pien., na Kwiecień $14^1/_3$ pien. $14^5/_{12}$ list., na Maj $14^1/_2$ pien. $^7/_{12}$ list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 27. Grudnia.

Pszenica 60—72 tal.

Żyto na Grudzień $45^5/_8$—$^1/_2$—46 tal., na Maj Czerwiec $45^3/_8$—$^5/_8$ tal.

Jęczmień wielki i mały 31—39 tal.

Groch do gotowania 48—54 tal.

Groch na pastwę 43—46.

Oléj rzepiowy na Grudzień $14^1/_2$ tal., na Grudzień Styczeń $14^3/_8$ tal., na Styczeń Luty $14^1/_4$ tal., na Kwiecień Maj $14^1/_8$ tal., na Maj Czerwiec $14^1/_{12}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $13^1/_3$ tal.

Olej lniany $13^2/_3$ tal.

Okowita na Grudzień i Grudzień Styczeń $14_7/_8$ tal., na Styczeń Luty $14^{11}/_{12}$ tal., na Luty Marzec $15^1/_{12}$ tal., na Marzec Kwiecień $15^1/_4$ tal., Kwiecień Maj $15^1/_2$—$^7/_{12}$ tal., na Maj Czerwiec $15^2/_3$—$^3/_4$ tal., na Czerwiec Lipiec 16 tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 29. Grudnia 1862 r. od			do		
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	16	3	3	17	6
Pszenicy średniéj	2	12	6	1	13	9
Pszenicy ordynaryjnéj	2	5	—	2	10	—
Żyta przedniego, szefel	1	20	6	1	22	6
Żyta lżejszego	1	16	3	1	17	6
Jęczmienia dużego, szefel	1	7	6	1	10	—
Jęczmienia małego	1	5	—	1	7	6
Owsa, szefel	—	25	—	—	27	—
Grochu do gotowania, szefel	1	20	—	1	20	3
Grochu na pastwę	1	15	—	1	17	6
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	5	—	1	10	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	12	6	—	14	—
Masła, garniec	1	10	—	1	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal. Sgr. F. do Tal. Sgr. F
Dnia 29. Listopada	13 15 — do 13 20 —

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.

(*Dodatek Rolniczy.*)